Nr. 55 (1883) Warszawa, Poniedziałek 26 lutego 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 7800.—
bez odnoszenia	„ 6900.—
na prowincji miesięcz.	7800.—
Zagranicą	„ 12000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:

w tekście (przed kron.)	Mk. 700
Nekrologi	„ 250
zwyczajne	„ 400
drobne za jeden wyraz	„ 150

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa po wyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 300 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Listy z Moskwy.

(Korespondencja własna).

Najaktualniejszą sprawą wśród placówek polskich w Rosji jest obecnie sprawa tak zwanej „wymiany personalnej". Osoby które siedzą w więzieniach, czekają na tę wymianę od roku. Niektórzy tak są zmęczeni i wyczerpani że gotowi są do ryzykownych przedsięwzięć jaką jest np. głodówka. Tylko na prośby i zaklęcia Polskiego Czerwonego Krzyża zapowiedziany już protest głodowy więźniów polskich dał się wstrzymać a władze Sowieckie, obawiając się kompromitacji i „krzyku prasy" w Europie, także porobiły pewne ustępstwa, zgodziwszy się na wyjazd do kraju VII Moskiewskim eszelonem, kilkunastu więźniów, jeńców wojennych z V-ej Dywizji Syberyjskiej.

Pisma polskie przychodzą do Moskwy z opóźnieniem. Przeglądając numery pism za dwa tygodnie, zauważyłem że tylko parę pism z dnia 18 stycznia zamieściło referat o dyskusji w Komisji Sejmowej Spraw Zagranicznych, gdzie na interpelację posła Berezowskiego, min. Skrzyński w sprawie aresztowania ekspozytury Delegacji Polskiej do Spraw Repatrjacji w Mińsku odpowiedział, że porobił „kroki stanowcze". To aresztowanie pełnomocnika Delegacji Polskiej p. Aleksandra Mertza było rzeczą wprost oburzającą.

Sami bolszewicy tak byli niepewni, czy można aresztować pełnomocnika, że przed aresztowaniem robili dochodzenia i zapytywali, czy pełnomocnik jest nietykalny? czy można go aresztować? i t. d. Pewnego dnia agenci GPU. (Gosudarstw. Politiczeskawo Uprawlenja) otoczyli Mertza na ulicy i aresztowali go, odprowadzając do aresztu, gdzie po półgodzinnem oczekiwaniu zaproszono go do podpisania protokułu, w którym „oskarżano go o zaczepienie agentów na ulicy i ich obrazę". P. Mertz odmówił podpisania i został zwolniony. O całem tem zajściu naturalnie interpelowano władzę Sowiecką, która jednak, jak zwykle, odpowiedziała wykręcając się sianem czyli komunikując, że będzie wszczęte śledztwo i w razie winy sprawcy będą ukarani i t. d. W kilka dni potem p. Mertz znowu został zaczepiony na ulicy, a do hotelu, w którym mieszkała ekspozytura mińska Delegacji, wpakowano postój żołnierski, który zapełnił cały gmach krzykiem, śpiewem, łajaniem i t. d. Rzecz jasna, że znosić tego żaden szanujący się Urząd nie mógł, więc p. Mertz prosił Delegację do Spraw Repatrjacji o dymisję, a do władz Sowieckich napisał, że takie szykanowanie jest wprost prowokacją. Dodać należy, że drzwi mieszkania Ekspozytury wychodziły na korytarz hotelowy, zamknięty na stary zamek bardzo łatwo otwierany, że piecyków nie ustawiono i w lokalu brudnym, przepełnionym rozpasanem żołnierstwem, panował hałas i swąd od jakiegoś piecyka żałnierskiego. W tych warunkach trudno pracować, zwłaszcza, gdy sowiecka „Zwiezda" mińska zaczęła zamieszczać artykuły, domagające się usunięcia p. Mertza za niewizowanie paszportów różnych podejrzanych indywiduów... P. Mertz cierpiał upokorzenia i przykrości, aż dnia pewnego do lokalu wpadło kilku zbrojnych ludzi i przykładając lufy rewolwerów do czoła pełnomocnikowi, rozpoczęło rewizję z krzykiem „ręce do góry". Wszystkie dokumenty powyrzucano z szuflad na podłogę, meble poprzewracano i w tym zgiełku i wrzawie trudno było podejść do biurka, przy którec stał p. Mertz otoczony agentami. Naraz jakiś naczelnik rozpoczął sporządzanie protokułu i zawezwał obecnych do podpisania, konstatując, iż w Ekspozyturze znaleziono dokumenty wojskowe i sama Ekspozytura jest placówką szpiegowską. Gdy p. Mertz z oburzeniem odparł te insynuacje, urzędnik wykrzyknął — „a to co?" i wskazał mu jakąś paczkę dokumentów, leżącą na stole. P. Mertz odpowiedział, że ta paczka została widocznie przyniesiona przez agentów i odmówił podpisania protokułu, żądając obecności przynajmniej reprezentanta Narkomindieła Prokuratury, czy choćby przedstawiciela Rosyjskiej Ekspozytury Komisji Mieszanych do Spraw Repetrjacji. Nie zważając na protesty, poprowadzono do więzienia p. Mertza wraz z pracownikami polskiej Ekspozytury Kukielówną, Misunasówną i woźnym Michałem Karpowiczem. Dni kilka mija, do Warszawy są posyłane depesze, listy, raport i wreszcie na 7 dzień od dnia aresztowania p. min. Skrzyński oświadcza, że poczyniono „kroki stanowcze". A jednak dopiero dnia 6 lutego zwolniono p. Mertza. Mimo to ma być sądzony, mimo to biedne urzędniczki Misunasówna i Kukielówna, jako „poddane rosyjskie" siedzą wraz z Michałem Karpowiczem i czekają aż się ukończy proces. Jedna z nich chora na płuca i miewa krwotoki.

Ledwie się jako tako załatwiła sprawa Mertza, rozpoczęła inna — Białopiotrowicza. P. Jan Białopiotrowicz, sekr. Gen. Delegacji Polskiej do Spraw Repatrjacji w Moskwie, został przez agentów zaczepiony na dworcu kolejowym. Jeden z agentów chwycił go za rękę. Naychmiast napisano list oficjalny do Delegacji Rosyjsko-Ukr. i zawiadomiono Poselstwo, a tymczasem nazajutrz na dworcu znowuż p. Białopiotrowicz został aresztowany. Wprawdzie po upływie 30 minut zwolniono go z aresztu, ale sporządzić protokułu nie chciano, nazywając całe to zajście małem nieporozumieniem. Tymczasem skutkiem owego zatrzymania p. Białopiotrowicz nie odjechał i poczta dyplomatyczna nie odeszła. Dopiero dnia trzeciego p. Białopiotrowicz został wyprawiony, nie wiadomo jednak z jakiego powodu na dworcu zebrano całą kohortę szpiegów, bo aż 30, którzy przypatrywali się p. Białop. z wielką ciekawością. Podobnego rodzaju szykany winny być przez prasę polską zawsze podkreślane i właściwie oświetlane, gdyż Sowiety, widząc że im coś uchodzi bezkarnie, robią krok dalszy w tymże kierunku i w końcu stają się tak bezczelne, że wydziwić się nie można.

Rząd Sowiecki zajmuje względem reklamacji majątkowych repatrjantów cyniczne stanowisko. Twierdzi, że obrona prywatnych interesów nie należy do zakresu czynności Układu o Rep. i że każdy repatrjant winien sam sobie dawać radę, podając skargi do niezliczonych sowieckich urzędów i dopiero po wyczerpaniu wszelkich instancji możliwa jest interpelacja na drodze dyplomatycznej.

Podobnego rodzaju stanowisko Rządu sowieckiego winno być odparte z całą stanowczością. Każdy rozumie, że załatwiając repatrjację należy załatwić cały kompleks spraw z nią związanych i że, zabrawszy na granicy ubranie i buty, nie można przecie odsyłać repatrjanta do sądu i urzędu państwa z którego on wyjechał, a należy pozwolić na interwencję Delegacji Polskiej, pod której opieką repatrjant się znajdował, która go zarejestrowała i wyprawiła, wreszcie do której należy nadzór i kontrola nad wykonywaniem układu.

Za lat sto jakiś Żeromski będzie czytał pożółkłe kartki i opisywał katusze, które przeszli repatrjanci, a dlaczegóż teraz stanowi to tajemnicę? Czemu gazety sowieckie umieją w sposób cięty i złośliwy wytknąć każde uchybienie, każdy nasz błąd a nasze pisma nie umieją wprost w mordę walnąć takim ostrym i celnym sztychem? Dlaczego mdłe, zawoalowane, misternie dyplomatyczne artykuliki naszych pism tają prawdę? Broń mnie Boże psuć naszemu Rządowi jego robotę pokojową, ale wstydzić się powiedzieć prawdę, fe, to brzydko. Prasa warszawska niech pamięta że „krzyk prasy" to jedyna nasza obrona i ratunek.

Mieczysław Otorski.

Moskwa, 12 lutego 1923 r.

O nadzór nad bankami.

Gdybyśmy sądzić mieli o rozwoju życia gospodarczego Polski powojennej na podstawie ilości różnego rodzaju banków, kantorów bankierskich, kantorów wymiany itp., przyjść musielibyśmy do wniosku, że w porównaniu do lat przedwojennych, stan gospodarczy ziem polskich jest kwitnący. Instytucji rzekomo kredytowych namnożyło się tyle, że np. Warszawa roi się poprostu od niezliczonych biur bankowych, których liczba przytem stale wzrasta.

Niestety jednak ten niebywały rozrost banków i banczków bynajmniej nie świadczy dodatnio o naszej sytuacji gospodarczej, przeciwnie, jest objawem niezmiernie szkodliwym i groźnym. Banki prawie zupełnie nie zajmują się tem, do czego są przedewszystkiem powołane. Zaniedbują zupełnie dostarczanie taniego i produkcyjnego kredytu dla handlu i przemysłu, uprawiają natomiast na szeroką skalę grę walutową i spekulację akcjami. W interesie tych wszystkich pasożytniczych instytucji leży, aby kurs marki polskiej ulegał stałym wahaniom, aby rynek pieniężny znajdował się ciągle w stanie niepewności i chwiejności. Banki przeważnie grają na zniżkę marki, spekulują narówni z czarną giełdą, uprawiają szkodliwą i niebezpieczną grynderkę akcyjną, wprowadzają do życia gospodarczego chaos i potęgują niezdrowe pierwiastki spekulacji i chęci łatwego zysku. Ze zbrodniczej nieraz działalności swej czerpią zyski olbrzymie. Dość powiedzieć, że miesięczne koszty handlowe niektórych banków sięgają wysokości 20—30% ich całego kapitału zakładowego, podczas gdy przed wojną stanowiły zaledwie drobny ułamek. Ale bankom wszystko się opłaca: opłaca się zakładanie coraz to nowych „oddziałów miejskich", wykupywanie lokali za dziesiątki miljonów, zakupywanie dla pp. dyrektorów kosztownych samochodów itd. Nawet już nie ogół akcjonarjuszy korzysta z tych zysków, ale grupka założycieli lub personel władz bankowych. Dzieje się to wszystko zupełnie bezkarnie, i co najgorsze, przeważnie za pieniądze skarbowe, otrzymywane rzekomo dla podtrzymania akcji kredytowej banków, a puszczane na pasek walutowy i akcyjny.

Nadzór Min. Skarbu nad bankami jest fikcyjny. Istnieje wprawdzie ustawa z dn. 23 marca 1920 r. o nadzorze nad przedsiębiorstwami bankowemi i kantorami wymiany, ale pełnomocnictwa, nadane Rządowi, są mgliste, nasuwają szereg wątpliwości i nie dają możności sprawowania rzeczywistej i skutecznej kontroli. A w dodatku niedostateczne uprawnienia ustawy tej nie są wyzyskane z powodu braku odpowiedniego personelu. Kilku urzędników, pracujących w wydziale bankowym Min., nie może podołać wzrastającej pracy, rewizje dokonywane są dorywczo, kontrola faktyczna prawie nie istnieje. Nawet do kontroli dokumentów, przedkładanych przez banki — jak sprawozdania, bilanse etc. — obecny skład urzędników nie wystarcza, pomijając już to, że kontrola oparta wyłącznie na dowodach, które banki uważają za możliwe przesłać do ministerjum, jest fikcją.

Brakowi personelu możnaby jeszcze zaradzić. Art. 3 i 9 ustawy upoważniają min. skarbu do „ustanawiania nadzoru... i ustalenia kosztów nadzoru, obciążających te przedsiębiorstwa"... Jeżeli więc budżet min. skarbu nie przewiduje kwot na opłatę nowych urzędników, należy uzyskać środki ze źródeł pozabudżetowych. Źródłem muszą się stać same banki i instytucje nadzorowane, o czem mówi ustawa. Należy opodatkować banki na utrzymanie urzędników kontrolujących, i uczynić to jaknajprędzej. Kontrola i nadzór nad bankami muszą być nieustanne i ścisłe. Uchronić to może w pewnym stopniu przed orgją spekulacyjną, której terenem stały się banki.

Ale sam tylko nadzór nie wystarczy. Rząd musi mieć w ręku środki egzekucyjne silne i działające szybko. Trzeba poddać rewizji całokształt polityki koncesyjnej min. skarbu w zakresie bankowości. Czas już najwyższy zredukować do minimum olbrzymią masę kryjówek i nor czarnej giełdy, zwanych „kantorami wymiany".

A i w stosunku do banków akcyjnych nie trzeba mieć względów. Obecnie koncesyjka na bank akcyjny warta jest setki miljonów i drobne banki przechodzą z rąk do rąk za coraz to wyższe sumy. Jeżeli zaś w jakimś banku, jak np. Polskim Banku dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, wykryje się jakieś nadużycia, to po kilku tygodniach przychodzi nowa grupa akcjonarjuszy, wykupuje chwiejący się bank i zaczyna na nowo uprawiać swój proceder. Tu otwiera się wdzięczne pole dla działalności organów nadzoru min. skarbu. Banki, którym udowodni się nadużycia i kolizje z prawem, należy zamykać; im mniej ich będzie, tem lepiej dla skarbu Państwa.

Naprawy skarbu nie przeprowadzi się, dopóki nie będzie zduszone ognisko spekulacji pieniężnej. Gdziekolwiek źródło spekulacji znajdowałoby się — na czarnej giełdzie, czy w „poważnych" bankach — należy je zasypać.

J. S.

Złote bony skarbowe.

Minister skarbu Grabski wniósł do Sejmu projekt ustawy o wypuszczeniu 6% złotych bonów skarbowych, z prośbą aby projekt ten jaknajszybciej został przez Sejm uchwalony ze względu na przewidziany w nim termin wypuszczenia bonów w dn. 15 marca r. b.

Odcinki nowych bonów skarbowych opiewać mają na złote polskie, z terminem płatności w dniu 15-ym września 1923 r. na sumę 50.000.000 złotych polskich. Warunki emisji ustali minister Skarbu. Odsetki mają być płatne z góry przez potrącenie od sumy imiennej bonu, i nie będą podlegać podatkom od kapitałów i rent.

Poczynając od dn. 15 września 1923 r. 6 proc. złote bony skarbowe będą spłacane po cenie nominalnej w markach polskich podług kursu przeciętnego franka szwajcarskiego na giełdzie warszawskiej w ciągu pierwszych 10 dni września 1923 r., licząc 1 złoty polski równy 1 frankowi szwajcarskiemu.

6 proc. złote bony skarbowe mogą być przedstawione do spłaty w ciągu trzydziestu lat, począwszy od dnia ich płatności.

Bony nie przedstawione do spłaty w powyższym terminie ulegają przedawnieniu.

6 proc. złote bony skarbowe będą przed terminem płatności przyjmowane przy uiszczaniu podatków: gruntowego, przemysłowego i dochodowego.

P. minister skarbu uzasadnia swój projekt tem, że zamierzona obecnie reforma ustawowa źródeł dochodowych nie będzie mogła dać rezultatów w najbliższych miesiącach. Chcąc zmniejszyć dalsze emitowanie banknotów, min. skarbu zamierza wypuścić złote bony skarbowe.

Powodzenie bonów skarbowych jest zapewnione z uwagi na to, że nabywcy będą zabezpieczeni od ewentualnych strat kursowych, jednocześnie otrzymując normalne odsetki.

Należy zauważyć, że sefry rolnicze, jak również częściowo przemysłowo-handlowe w przewidywaniu, że będą musiały uiścić podatki w normach znacznie podwyższonych, już obecnie zbierają odpowiednie fundusze i chcąc zabezpieczyć się od spadku marki polskiej — zakupują waluty zagraniczne, oraz złoto. Przy wypuszczeniu bonów skarbowych w złotych polskich, sfery te będą mogły swe zapasy gotówkowe lokować w wymienionych bonach. Wpłynie to z jednej strony na zasilenie Skarbu Państwa, z drugiej zaś strony częściowo zmniejszy zapotrzebowanie na obce waluty.

Emitowanie bonów skarbowych w złotych polskich, zdaniem p. ministra, wpłynie również na pojawienie się na rynku zapasów produktów rolnych, oraz wytworów przemysłu krajowego, które obecnie są przez właścicieli magazynowane w obawie przed stratą na spadku marki polskiej.

TELEGRAMY.

Sprawa Zagłębia Ruhry.

OGÓLNA SYTUACJA W ZAGŁĘBIU.

Duesseldorf, 25 lutego. (PAT.). Jak donoszą z Essen i Gelsenkirchen, sytuacja znacznie się tam poprawiła. Jednakże w niektórych miejscowościach, jak np. w Bochum, gdzie podczas zarządzonej w Izbie handlowej rewizji zabrano wiele dokumentów, kompromitujących, sytuacja pozostaje nadal naprężona.

Z Essen donszą, że napadnięto tam na patrol; napastnicy zostali ujęci.

Również i w Oberhausen kilku Niemców napadło na posterunek policji. Jeden z policjantów strzelił, raniąc napastnika.

Władze okupacyjne zaaresztowały burmistrza miasta Witten za niezastosowanie się do zarządzeń okupacyjnych władz wojskowych. Syndykaty robotnicze w Witten postanowiły w dalszym ciągu zachować bierny opór.

Co się tyczy akcji sabotażowej, na linji moguckiej pomiędzy Copellen a Koblencją w porę spostrzeżono, że kilka szyn było wyjętych.

Wywóz węgla odbywa się w dalszym ciągu pomyślnie; 14 pociągów z węglem wysłano do Szwajcarji, Włoch i Holandji, jeden do Francji, jeden zaś z koksem do Belgji.

Na dworcu w Manne zatrzymano 70 wagonów węgla, 12 wagonów lanego żelaza, 4 wagony rudy, 17 wagonów smoły i 9 lokomotyw.

ZAKAZ PŁACENIA PODATKÓW.

Bordeaux, 24 lutego. (PAT.) (PR.). Prasa donosi, że rząd niemiecki wystosował do przemysłowców i kupców okólnik z zaleceniem, aby, pod karą konfiskaty ich towarów oraz majątków, znajdujących się w nieokupowanej części Niemiec, nie płacili Francuzom podatków.

ZMIANA W NASTROJACH NIEMIECKICH.

Londyn, 25 lutego. (PAT.). Korespondent „Sunday Times" donosi z Essen, że w kołach wielkich przemysłowców okręgu Ruhry daje się zauważyć tendencja do zmiany stosunków względem Francji. Wogóle w Niemczech coraz widoczniej zaznacza się ruch na korzyść nawiązania rokowań z Francją w sprawie odszkodowań. Zdaniem wzmiankowanego korespondenta nie można się temu dziwić, ponieważ Niemcy muszą wreszcie uświadomić sobie, że Francja i Belgja wyjdą zwycięskie z obecnego konfliktu.

POGŁOSKI O POŚREDNICTWIE.

Berlin, 25 lutego. (PAT.). „Chicago Tribune" podaje dziś wiadomość, pochodzącą z Berlina, że akcja pośredniczącca ze strony państw neutralnych, nastąpić może w dniach najbliższych. Wiadomość powyższa głosi dalej, że w berlińskich kołach rządowych w ostatnich 48 godzinach zaszły bardzo poważne zmiany w zapatrywaniach, a nawet możliwe jest, że w niemieckim gabinecie nastąpi przesilenie. Biuro Wolffa dementuje powyższą wiadomość od początku do końca.

Francja a Sowiety.

Paryż, 25 lutego. (PAT.). Rewelacje „Echo National" są w dalszym ciągu obszernie komentowane przez całą prase paryską. Tardieu w „Echo National" ponawia swoje twierdzenia, przyczem objaśnia, że nie dotyczyły one sprawy wznowienia stosunków dyplomatycznych. Tardieu pisze: „Przygotowywany obecnie pokój z Rosją w tym samym stylu, co pokój z Turcją, oznaczałby znowu zaniechanie i utratę tego wszystkiego, czego powinniśmy bronić". Szereg dzienników podaje obecnie informacje uzupełniające. „Intransigeant" twierdzi, że de Chevilly z rosyjskiej sekcji francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, bawiący ostatnio w Kłajpedzie, miał udać się do Moskwy w specjalnej misji handlowej. „Oeuvre" dodaje do powyższej informacji, że odjazd de Chovilly'ego do Moskwy, zalecany przez francuskie koła handlowo - przemysłowe, ma być obecnie na pewien czas odroczony, a to na skutek polemiki prasowej, wywołanej przez rewelacje „Echo National". Pertinaux w „Echo de Paris" uważa, że omawiane rewelacje są przesadzone, ale bądź co bądź, — „w ostatnich tygodniach zaznaczyły się pewne nierozsądne tendencje; jak mówią, admirał Behrens, członek delegacji sowieckiej w Lozannie, przybył do Paryża, zaopatrzony w paszport dyplomatyczny, wraz z kilku nieoficjalnymi emisarjuszami. Tego już zawiele". Pertinaux jest zdania, że rokowania z Sowietami w chwili obecnej stanowiłyby dowód słabości, zachęcając tylko Sowiety do nowych roszczeń i wzmacniając opór w okręgu Ruhry.

Z Komisji odszkodowań.

Lyon, 24 lutego. (PAT.) P. R. Na ostatniem posiedzeniu komisji odszkodowań pod przewodnictwem Barthou badano kwestje, dotyczące przedwojennego długu niemieckiego, oszacowania flotylli rzecznej, oddanej przez Niemcy, oraz podziału długów b. monarchji austrjacko-węgierskiej.

Międzynarodowa konferencja w sprawach celnych.

Genewa, 25 lutego. (PAT.). Generalny Sekretarjat Ligi Narodów zwrócił się do rządów państw, będących członkami Ligi Narodów, jako też do rządu niemieckiego, oraz Stanów Zjednoczonych, Meksyku i Equadoru, z zaproszeniem na konferencję, mającą się odbyć dnia 15 października 1923 roku, która zajmie się sprawą formalności celnych oraz innemi sprawami z tej dziedziny. Konferencja ma na celu ujednostajnienie i uproszczenie formalności celnych we wszystkich krajach, w szczególności w odniesieniu do wystawiania certyfikatów pochodzenia towarów, składów celnych itd., albowiem obecny stan rzeczy w tej dziedzinie hamuje handel międzynarodowy. Do zaproszenia dołączony jest program konferencji.

Pożyczka złota w Niemczech.

Berlin, 25 lutego. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu przyjęto oddawna omawiany w prasie projekt ustawy o dostarczeniu środków, celem stworzenia funduszu dewizowego. W tym celu ma być ostatecznie zaciągnięta pożyczka w biletach skarbowych w sumie 50 miljonów dolarów. Wpłaty na nią mają być dokonane w dolarach lub w innych wysokowartościowych dewizach.

Austrja a Jugo:ławja.

Białogród, 25 lutego. (PAT.). Kanclerz austrjacki dr. Seipel i minister spraw zagranicznych dr. Grünberger odjechali dziś o godz. 7 m. 40 z powrotem do Wiednia. Urzędowy komunikat stwierdza, że we wszystkich kwestjach, które były przedmiotem narad, nastąpiło między obu państwami porozumienie.

Pogrzeb poległych pod Rokitną.

Kraków, 25 lutego. (A. W.). Dziś przy udziale olbrzymich tłumów publiczności odbył się uroczysty pogrzeb 15-tu bohaterów szarży pod Rokitną, których zwłoki sprowadzone zostały z Rumunji do Krakowa.

Już od wczesnego ranka dał się zauważyć niezwykły, jak na niedzielę, ruch na ulicach miasta, zwłaszcza w śródmieściu. Ulice przybrane flagami.

Na uroczystość pogrzebową przybyli: Marszałek Piłsudski, minister oświaty Mikułowski - Pomorski i inni. Prezydenta Rzplitej reprezentował rotm. Pusłowski.

Pogrzeb rozpoczął się punktualnie o g. 12-ej w południe. Kondukt pogrzebowy wyruszył z kaplicy szpitala załogowego przy ul. Wrocławskiej, dążąc ulicami Długą i Sławkowską ku rynkowi. Pochód otwierał szwadron 8-go pułku ułanów i 2-go pułku szwoleżerów; za nimi postępowała piechota, następnie cechy ze sztandarami, delegacje młodzieży szkolnej, stowarzyszeń, między innemi stowarzyszenia b. legjonistów.

Korowód trumien. umieszczonych na lawetach i przybranych bogato zielenią i wieńcami, poprzedzał pochód delegatów stowarzyszeń z wieńcami. Wśród wieńców wyróżniał się wieniec laurowy ze wstęgami biało - amarantowemi, ofiarowany przez Prezydenta Rzplitej.

Na rynku wzdłuż linji A—B ustawiono 15 armat. na których lawetach spoczywały trumny. Po odprawieniu modłów przez biskupa Sapiehę, nastąpiło udekorowanie trumien przez marszałka Józefa Piłsudskiego orderami Virtuti Militari.

Po przemówieniach pochód ruszył ku cmentarzowi przez ul. Florjańską przez otwarty Barbakan. Na cmentarzu, po odprawieniu modłów i wygłoszeniu mów, artylerja oddała cześć zwłokom bohaterów salwami. Pogrzeb skończył się około godz. 4 po południu, poczem odbyła się defilada wojsk, które uczestniczyły w pogrzebie, przed gen. broni Szeptyckim.

Kraków, 25 lutego. (PAT.). Dziś po południu odbyło się w lokalu komendy związku strzeleckiego w Krakowie przyjęcie dla Marszałka Piłsudskiego. Marszałka witały przed lokalem związku dwie umundurowane i uzbrojone kompanje związku strzeleckiego, w samym zaś lokalu — członkowie miejscowego zarządu Strzelca, delegacje prowincjonalnych komend i oddziałów z całego okręgu, delegacje prywatnych instytucji, jak b. legjonistów, weteranów z r. 1863 i innych.

Zjazd b. powstańców górnośląskich.

Katowice, 25 lutego. (PAT.). W niedzielę, dn. 25 b. m. odbył się ogólny zjazd b. powstańców. Już w godzinach przedpołudniowych nadchodziły do miasta z różnych kierunków liczne oddziały powstańców ze sztandarami i orkiestrami: Około 1-ej w południe ruszył przez ulice miasta olbrzymi pochód, składający się z przeszło 30,000 b. powstańców. Pochód zatrzymał się na rynku przy teatrze, gdzie odbyło się zgromadzenie.

Następnie w wielkiej sali Reichhaile odbył się zjazd delegatów grup miejscowych b. powstańców.

Uchwalono kilka rezolucji, z których najważniejsza domaga się połączenia wszystkich odrębnych w ostatnim czasie powstałych organizacji powstańczych i utworzenia z nich jednego wielkiego bezpartyjnego związku b. powstańców. Po utworzeniu komitetu odczytano szereg depesz i listów z życzeniami dla zjazdu, poczem uchwalono wysłać telegram następujący: Do rządu centralnego w Warszawie. Zjazd powstańców górnośląskich w liczbie 30,000 zebranych w Katowicach wita rząd polski w osobie jego premjera i podkreśla dążenie powstańców do jaknajściślejszego złączenia G. Śląska z Polską. Jednocześnie komunikujemy, że zjazd uchwalił żądać wprowadzenia obowiązku służby wojskowej na polskim G. Śląsku. Podp. Komitet.

Kronika polityczna.

„CHJENA" WOBEC SEJMU, RZĄDU I DROŻYZNY.

Wczoraj, wobec przepełnionej sali kina „Palace" tow. poseł Norbert Barlicki wygłosił świetny odczyt na temat: „Chjena wobec Sejmu, Rządu i drożyzny".

Z braku miejsca odkładamy szczegółowe sprawozdanie z odczytu do najbliższego numeru.

Z KOMITETU EKONOMICZN. RADY MINISTR.

Na posiedzeniu dnia 23 b. m. Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił prosić wiceministra spraw zagr., p. Strasburgera, przyjąć udział w pracach Komitetu na prawach stałego członka. Na wniosek Ministra Kolei, Komitet Ekonomiczny uchwalił zapewnić Ministerjum Kolei otrzymywanie bez przerwy węgla z Górnego Śląska oraz poddać rewizji ceny za węgiel górnośląski, ustalone przez koncerny. Komitet Ekonomiczny w dalszym ciągu obradował nad projektem Ministra Skarbu o naprawie Skarbu Rzeczpospolitej. Dla zakończenia tej kwestji wyznaczone zostało posiedzenie Komitetu Ekonmicznego na 26-y lutego. (P.A.T.).

PODPISANIE KONWENCJI Z NIEMCAMI.

Delegacja polska do rokowań polsko-niemieckich w Dreźnie komunikuje: Dn. 24 lutego podpisane zostały w Dreźnie konwencje, dotyczące wzajemnego wydania przez rząd polski i niemiecki depozytów sądowych. W poniedziałek, 26 b. m. na wniosek ministra Olszowskiego strony przystąpią do rozpatrzenia sprawy przedłużenia terminu przewozu bez cła surowców i półfabrykatów z jednej części G. Śląska do drugiej, stosownie do art. 219 konwencji genewskiej. Niebawem rozpoczęte zostaną układy w sprawie aktów i archiwów. Dyskusja nad opcją i obywatelstwem toczy się dalej. Rokowania w sprawie ziemstw kredytowych chwilowo przerwana w celu uzupełnienia potrzebnego do dyskusji materjału. Rokowania te zostaną w najbliższych dniach podjęte nanowo. (P.A.T.).

Od Wydawnictwa.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Nie potrzebujemy Wam tłómaczyć znaczenia dziennika socjalistycznego dla Partji i dla całego życia politycznego i społecznego kraju.

„Robotnik" nasz zajął wybitne stanowisko w prasie i polityce polskiej i stał się niezbędnym organem walki o Demokrację i Socjalizm.

Dlatego obowiązkiem jest wszystkich tow. i sympatyków starać się usilnie o przysparzanie „Robotnikowi" prenumeratorów i stałych czytelników.

Prosimy więc wszystkich przyjaciół „Robotnika" o agitację za tem, żeby pismo nasze rozchodziło się jaknajszerzej.

Lecz niedość tego. Koszta wydownictwa w obecnych warunkach są olbrzymie. A w danej chwili mamy do czynienia ze specjalnemi trudnościami.

Na podstawie umowy dzierżawnej, drukarnia „Robotnika" obecnie korzystać będzie tylko z dwóch Linotypów (maszyn do składania). Ponieważ trzeci Linotyp jest nam niezbędny, przeto musimy go nabyć, a to stanowi bardzo znaczny wydatek.

Dlatego zwracamy się do wszystkich przyjaciół „Robotnika" z gorącą prośbą:
SKŁADAJCIE OFIARY NA LINOTYP!

Prześwietny Magistrat a kultura.

Ze strony Komisji Międzyzwiązkowej kulturalno - artystycznej otrzymujemy następujące inorfmacje, kapitalnie charakteryzujące stosunek reakcyjnego Magistratu i niedołężnej Rady Miejskiej do spraw kultury pierwszej wagi.

Komisja Międzyzwiązkowa, skupiająca 87 związków robotniczych oraz inteligenckich, organizuje od 2 lat przedstawienia, koncerty po cenie zniżonej. Wysokie ceny biletów uniemożliwiały dawniej bywanie w teatrach sferom pracującym. K. M. K.-A. uzyskała od wszystkich teatrów zniżkę 50%. Kalkulacja b. prosta. Teatry oddają Koimsji Międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej cały teatr na jeden lub więcej wieczorów za połowę ceny, Komisja podejmuje się rozsprzedać wszystkie miejsca. Teatry, jak tego dowiodło doświadczenie dwóch lat, nie traciły na tem, przeciwnie, zarabiały, bo niższość cen wyrównywała się przez wyprzedanie wszystkich miejsc. Zazwyczaj tylko premjery dawały teatrom dochód większy od przedstawień, branych przez K. M. K.-A. Tak było przez 2 lata.

K. M. K.-A. zorganizowała w ciągu tego czasu dwieście kilkadziesiąt przedstawień. Wszystkie teatry szły jej na rękę, rozumiejąc swój interes, zyskiwali publiczność wdzięczną i wrażliwą, zaś sfery pracujące rozrywkę estetyczną.

Wszędzie jednak musi swą niewinną paszczękę wścibić Chjena. Od czasu ustąpienia dyr. Lorentowicza zmienił się stosunek teatrów miejskich do K. M. K.-A. Miejsce krytyka, literata i artysty zajął w zarządzie teatrów miejskich p. Trojanowski. Otóż p. T. oświadczył Komisji M. K.-A. przed miesiącem, że odtąd nie będzie jej oddawać teatrów miejskich za zniżką 50%, ale za 35%. Na takich warunkach Komisja nie mogłaby jednak rozsprzedać wszystkich, zwłaszcza najdroższych miejsc w pierwszych rzędach. Na to p. Trojanowski odpowiedział przedstawicielom K. M. K.-A. w sposób, charakterystyzujący tego pana dosadnie: „Jeśli nie macie pieniędzy, to nie chodźcie do teatru, bo kto nie ma pieniędzy, to źle się odżywia, wobec czego może zawlec choroby zakaźne do teatru". Świetny ten dyrektor generalny prześwietnego Magistratu ma, jak widać, prześwietny, subtelny i wysoce artystyczny humor. Wiceprezydent miasta p. Ilski dał Komisji Kulturalno-Artystycznej odpowiedź w nieco kulturalniejszej formie, ale również odmowną. I od miesiąca Komisja nie bierze przedstawień w teatrach miejskich. Teatry prywatne oddają K. M. K.-A. przedstawienia, jak dawniej, t. zn. ze zniżką 50%. Nietrudno obliczyć, ile traci miasto na takiej polityce pp. Trojanowskiego i Ilskiego. Niedobory teatrów pokrywają obywatele z podatków, a gospodarze stolicy zamykają im teatry przed nosem. O pozbawieniu szerokich kół rozrywki kultuarlnej nawet nie mówimy. Takie motywy dla Chjeny nie istnieją. Niema co. Pięknie, mądrze i oszczędnie gospodaruje Chjena w Warszawie.

A cóż na to Rada Miejska?

Słuszne skargi składaczy.

W „Graficе Polskiej" zamieszczono dowcipny artykuł, w którym składacze w sposób jadowity wytykają piszącym ich złe narowy. Przytaczamy ten art., na który pozwolimy sobie zwrócić uwagę wielu naszych współpracowników...

Dopóki można używać do pisania czegokolwiek innego, aniżeli pióra i atramentu, należy tych ostatnich unikać, charakter pisma bowiem mógłby stać się nazbyt wyraźnym, a wskutek tego niedostatecznie skupiać uwagę korektora i składacza. Gdy już jednak okoliczności zmuszają do użycia pióra i atramentu, to w każdym razie należy się wówczas wystrzegać używania bibuły do osuszania stronicy przed jej odwróceniem, gdyż to już dawno wyszło z mody. Kleks najlepiej usunąć z pomocą języka. Będzie on wówczas roztarty równomiernie na możliwie największej przestrzeni. Inteligentny składacz nie czuje się nigdy bardziej zadowolony, jak gdy wskutek podobnego sposobu usuwania kleksów musi odgadywać kilkanaście wyrazów, ukrytych dyskretnie pod ciemną plamą o malowniczych zarysach. Nie należy również dawać w rękopisie znaków pisarskich, bowiem składaczowi jest bardzo przyjemnie odgadywać to, co autor chce powiedzieć. Zbyteczne jest również znaczenie akapitów, gdyż składacz ma większą swobodę inicjatywy, a ponadto akapit może mu wypaść akurat w takiem miejscu, że przyprawi go o kłopot w postaci powtórnego cofania się i przełamywania dla zgubienia krótkiego wiersza, lub tym podobnych perypetji. Za zupełnie zbyteczny przeżytek uważać należy wyrobienie sobie czytelnego charakteru pisma, który świadczyć będzie o plebejskiem pochodzeniu autora, oraz dawać będzie słuszne podejrzenie, że ukończył on jakiś zakład naukowy. Nieczytelny charakter — naodwrót — wskazuje na genjusz piszącego. Liczni pisarze wszak tylko dzięki sposobowi pisania stali się słynnymi. Dlatego też podczas pisania należy zamknąć oczy i pisać możliwie najbardziej szybko. Dość często w drukarniach widzieć można kilku składaczy stojących bez ruchu, jakby w ekstazie zastygłych i wpatrzonych z niezwykłem skupieniem w znajdujący się przed nimi rękopis pisarza-genjusza. Po długiej chwili postacie ich poczynają się ożywiać. Ujęty w ręce rękopis z wielkim szacunkiem przykładają niemal tuż do oczu, by niebawem patrzeć nań znów z zachwytem z większej odległości. Nierzadko nawet kładą rękopis na kaszcie i odchodzą krok lub dwa, gdyż z oddalenia zarysy znaków stają się bardziej fantastyczne. Marzy im się prawdopodobnie Tybet, Turcja, Persja, Egipt — zależnie od tego, jakie w ich wyobraźni podobieństwo posiada każdy wiersz rękopisu do pisma tych krajów. Ponieważ składacze, naogół — nie są egoistami, więc do udziału w tej uczcie wzrokowej zapraszają kolegów. Ci najczęściej niezbyt kwapią się do współuczestnictwa, prawdopodobnie dlatego, że w tej samej właśnie chwili podobne przeżywają wrażenia, lub oczekują ich lada chwila. Najdziwniejsze jest tylko to, że gdy się wreszcie zdecydują na wzięcie udziału we wspólnem przyglądaniu się tajemniczym znakom rękopisu, to po dłuższej chwili następuje w nich potok najbardziej dosadnych wyrażeń, zupełnie nie licujących z powagą chwili i sumą odniesionych miłych wrażeń. Wzruszającą jest wówczas jednomyślność, z jaką wyrażają swe uznanie autorowi. Imion własnych nie trzeba pisać dużą literą. Jest to zupełnie zbędne z tego choćby powodu, że składacz zna imiona i nazwiska wszystkich mężczyzn i kobiet całego świata, oraz daty ich urodzin i miejscowości ich zamieszkania. Bardzo praktyczne jest zapisanie obu stron papieru, a gdy są już tak zapełnione, że nie uda się już nic na żadnym marginesie dopisać, zaleca się odwrócenie arkusza i pisanie między wierszami uprzednio napisanemi, a wreszcie gdy i tego miejsca zabraknie — w poprzek. Ma on tę dobrą stronę, że, o ile na jednym arkusiku papieru wszystko zdoła się w powyższy sposób weisnąć, to rękopis zostanie uchroniony od rozrzucenia lub zgubienia jakiejś kartki. My, składacze, jesteśmy w siódmem niebie, gdy wpadnie nam w ręce podobny rękopis. Bardziej przyjemnie byłoby nam wszakże, gdybyśmy mogli i samego autora spotkać gdzieś w ciemnym zaułku.

Czasopisma nadesłane.

„Bellona". Świeżo ukazał się Nr. 1 „Bellony", rozpoczynający szósty rok istnienia tego poważnego pisma naukowo-wojskowego. Na treść składają się artykuły: kpt. rez. Mazanka — „Sejm Ustawodawczy wobec zagadnień wojskowych". Mjr. Zawadzkiego — „Dwa przykłady obrony operacyjnej"; ppułk. Pożerskiego — „Łączność piechoty z artylerją"; ppułk. Szychowskiego — „Koleje Rosji Sowieckiej", oraz stałe rubryki: „Na czasie", „Kronika wojskowa państw obcych", „Przegląd broni i służb", „Przegląd miesięczny".

„Ziemia", organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, swój numer lutowy poświęciła rodzinnemu miastu Kopernika — Toruniowi. Tytułową kartę zajmuje portret wielkiego astronoma, a artykuł prof. Uniw. Jagiellońskiego L. Birkenmajera kreśli stan najstarszej naszej wszechnicy podczas studjów w niej Kopernika. Artykuł przyrodniczy prof. Un. Poznańskiego, Adama Wodziczki. Historja Torunia Dra Łęgowskiego, oraz cenne uwagi o przyszłości Torunia p. Artura Górskiego stanowią tekst numeru suto ozdobionego ilustracjami pamiątek toruńskich.

„Kwartalnik Statystyczny". Wydawnictwo Wydziału Statystycznego Magistratu m. Sosnowca. Rok III. Nr. 5 (lipiec, sierpień, wrzesień u. r.).

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne Nr. 7—12 rocznika XX, który ukazał się świeżo, poświęcony jest w całości projektowi Polskiej Procedury Cywilnej, opracowanemu przez członków Komisji Kodyfikacyjnej. Słowo wstępne napisał prof. Ksawery Fierich. Dział o środkach prawnych opracowali: prof. Dziurzyński (Apelacja), prof. Fierich (Postępowanie przed Sądem Najwyższym), dr. Skąpski (Skarga w przedmiocie kasacji), J. Litauer (Trzecia instancja), dr. Trammer (Rekurs), prof. Gołąb (Wznowienie postępowania). Dział o procesach nadzwyczajnych dr. Allerhand i dr. Skąpski. Nadto w numerze umieszczono „Protokóły z posiedzeń Sekcji prawa cywilnego formalnego, oraz Jurysdykcję krajową" przez dra Allerhanda.

Do nabycia w księgarniach lub wprost w Krakowskiej Spółce Wydawniczej — ul. św. Filipa 25.

Prówincja.

Lipno.

(Korespondencja własna).

W dniu 18 b. m. P. P. S. na żądanie robotników miejskich (tych robotników, którzy przed wyborami rzucali kamieniami na wiecu w tow. Piotrowskiego) zwołała wiec pod gołem niebem w sprawie drożyzny i bezrobocia. Miała również odbyć się manifestacja na co starostwo Lipnowskie wyraziło zgodę, lecz w dzień przed wiecem i manifestacją starosta przysłał piśmienny zakaz odbycia manifestacji (?).

Wiec odbył się przy udziale 1000 osób. W sprawie drożyzny przemawiał tow. Zaborowski, w sprawie bezrobocia — tow. Babik, przyjmowani przez zebranych z wielkiem uznaniem. Zabrał głos również miejscowy szewc, chadek, Galicki, nawołując robotników do jedności z paskarzami (ogólny śmiech). Przemawiał zaledwie 3 minuty, bo zebrani odebrali mu głos. Odpowiednią odprawę otrzymał od tow. Babika, tak że wśród śmiechu i drwin odszedł od mównicy Zabrał jeszcze głos piastowiec czy też endek, mówiąc że nawet on, „dobry patrjota" musi chować żyto aż będzie droższe, bo za dzisiejsze marki nic nie kupi, w końcu zapewniał, że bardzo chętnie zapłaciłby miljon marek podatku, ale Rząd nie chce przyjąć więcej, jak 100,000 mk. Odpowiedział mu tow. Kleczkowski.

Zabrała w końcu głos 18-letnia proletarjuszka, która mówiła o nędzy rodzin robotniczych i nawoływała robotników do czuwania nad swoją dolą.

Przyjęto rezolucję, domagającą się od miejscowego starostwa i magistratu energicznej walki z paskarstwem: naznaczenia cen na wszystkie materjały i artykuły pierwszej potrzeby i surowego karania wszystkich niestosujących się do cennika. Od Rządu i Sejmu rezolucja domaga się zamknięcia granic.

W sprawie bezrobocia zebrani domagają się od Rządu i Sejmu pracy, oraz jaknajszybszego uchwalenia ubezpieczeń od bezrobocia, a do tego czasu wypłacania zapomóg bezrobotnym.

Z powyższą rezolucją delegacja udała się do starosty, który przyjął ich przychylnie, zaznaczając, że władze będą mogły przeciwdziałać drożyźnie przy współudziale ludności.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W. W środę, dn. 28 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow.tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Klub PPS. w Radzie Kasy Chorych. W Radzie Kasy Chorych ukonstytuował się wczoraj klub PPS. Na przewodniczącego został wybrany jednogłośnie tow. Żerkowski, a na sekretarza — tow. Gonerko. Klub obradował wczoraj nad deklaracją klubu i nad programem najbliższych prac w Kasie Chorych.

Wszyscy Radni Kasy Chorych Klubu PPS. obowiązani są być na posiedzeniu Rady Kasy Chorych (Solec 93) w poniedziałek o godz. 8 wieczorem!

Przewodniczący klubu: *J. Żerkowski.*
Sekretarz: *J. Gonerko.*

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, dnia 26 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek, dn. 26-go b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. We wtorek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 103, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Posiedzenie W. R. Z. Z. W dniu 2 marca r. b., o godz. 5 po poł. odbędzie się w drugim terminie posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, ważne bez względu na liczbę obecnych członków. Na porządku dziennym będą sprawy organizacyjne i kasowe.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

W fabryce obuwia „Gałota" we Lwowie wybuchł strajk w dniu 21 b. m. z powodu nieuwzględnienia słusznych żądań robotników. Robotnicy omijajcie tę fabrykę!

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R. Posiedzenie Komisji Naukowej Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się 2 marca, w czwartek o godz. 5 po poł. w Klubie Sejmowym Z. P. P. S. — Obecność tow.tow. K. Praussa, St. Posnera, K. Czapińskiego, A. Struga, T. Hołówki i Zygm. Piotrowskiego — konieczna.

Zbiorowy odczyt na temat „Nowy zamach reakcji na Konstytucję". Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej urządza we wtorek, dn. 27 lutego b. r., o g. 8 wiecz., w sali Tow. Higjenicznego (Karowa 31) zbiorowy odczyt na temat „Nowy zamach reakcji na Konstytucję. Sprawa numerus clausus na wyższych uczelniach. Projekty endeckie w Sejmie". Referować będą tow. tow. posłowie K. Czapiński, Z. Piotrowski, radni T. Hołówko, T. Szpotański i inni. Bilety w cenie 2000 mk. (dla akademików 1000 mk.) nabywać można w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w „Książce", Hoża, róg Kruczej, w O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, w Klubie Akademiczek, Marszałkowska 97a, oraz przy wejściu w dniu odczytu.

Wydział Kobiecy PPS. W poniedziałek, dnia 26-go lutego o godz. 6½ wieczorem odbędzie się organizacyjne zebranie klubu Kobiecego Dzielnicy Śródmiejskiej, który zarazem ma być Centralnym Klubem Kobiecym. O przybycie na zebranie proszone są towarzyszki zarówno z dzielnicy Śródmiejskiej, jak i innych.

Związek Niezależnej Mł. Socj. Koło na Politechnice. W poniedziałek, dn. 26 o godz. 8 w. Bracka 18, m. 30, odbędzie się zebranie Koła z porządkiem dzienny: 1) wybór egzekutywy, 2) spr. organizacyjne, 3) referat tow. Kriegera „75-lecie Manifestu Komunistycznego".

Zebranie pracowników handlowych branży konfekcyjnej. W poniedziałek, dn. 26 lutego o g. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym (Zielna 25) Walne Zebranie Sekcji Konfekcyjnej przy Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych. Na porządku dziennym sprawozdanie z przeprowadzonej akcji podwyżkowej.

Baczność, metalowcy! Ostrzega się tow. tow. metalowców przed przyjmowaniem pracy w firmie „Gotschalk", Wolność 18, z powodu trwającego tam strajku.

Ruch spółdzielczy.

Kooperatywa Robotniczo-Mieszkaniowa. Dnia 26-go b. m. o godz. 6½ w. w lokalu „Robotnika", ul. Warecka 7, odbędzie się zebranie członków Kooperatywy Robotniczo-Mieszkaniowej z nast. porządkiem dziennym: 1) Przyjęcie statutu. 2) Wybór Tymczasowego Zarządu.

Zebrania dzielnicowe W. S. S. S. Warszawskie Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców urządza w bieżącym tygodniu 2 zebrania dzielnicowe wyborcze: 1) Sklepów z ul. Chłodnej 26, Chłodnej 68, oraz Grzybowskiej 69, odbędzie się w lokalu Czytelni WSSS, przy ul. Chłodnej 45 dnia 27 lutego o 7 wieczór. 2) Sklepu przy ul. Dzikiej 74 (i dawnej Nizkiej 9) w lokalu fabryki Temler i Szwede przy ul. Okopowej 78 w sali robotniczej w piątek, dnia 2 marca o 7 wiecz.

Życie gospodarcze.

Przedłużenie terminu sprzedaży pożyczki złotej. Ministerjum Skarbu komunikuje: Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 23 lutego r. b. został przedłużony termin sprzedaży 8% państwowej pożyczki złotej z roku 1922 do dnia 15 marca 1923 r. (PAT).

Obrót oszczędnościowy w P. K. O. Liczba uczestników w obrocie oszczędnościowym P. K. O. wynosiła na 1 stycznia 1922 r. 44,872 osoby, w dniu 31 grudnia 1922 r. — 52,939. Wkłady na kontach oszczędnościowych wzrosły z 3,696 miljonów na 5,296 miljonów marek. Z udogodnień obrotu oszczędnościowego korzystają: 1) młodzież szkolna, stanowiąca 23% uczestników tego obrotu; 2) rzemieślnicy i robotnicy — 17%; 3) urzędnicy i wojskowi — 11%; 4) inteligencja miejska — 7%; rolnicy — 3%, pozostałe grupy uczestników nie przekraczają 2% każda. Jak z powyższego wynika, z obrotu oszczędnościowego korzysta przedewszystkiem ludność miejska.

Międzynarodowa Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Rydze. Wydział Konsularny Legacji Łotewskiej zawiadamia, że od 22 lipca do 5 sierpnia 1923 r. odbędzie się w Rydze III Międzynarodowa Rolniczo - Przemysłowa Wystawa, połączona z targiem wzorów.

Produkcja soli. Produkcja soli w 9 żupach solnych wyniosła w styczniu r. b. 27.904 ton wobec 23.488 ton grudnia r. z. Wydajność robotnika na dniówkę podniosła się z 288 klg. w grudniu r. z. na 313.7 klg. w styczniu. Ogółem w państwowych i prywatnych salinach wyprodukowano w grudniu r. z. 31.900 ton, w styczniu r. b. 36.133 ton. Przyrost produkcji 4233 ton.

Soli potasowych wyprodukował Kałusz w grudniu r. z. 3340 ton, w styczniu r. b. 3680 ton, przy wydajności robotnika na dniówkę w grudniu r. z. 327.9, w styczniu r. b. 314.5.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 1,0, najniższa — 5,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Słabe wiatry z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich; w zachodniej części kraju zrana pochmurno, lekki mróz, potem zmniejszenie się zachmurzenia i odwilż; we wschodniej części — dość pogodnie, umiarkowany mróz.

Poczta lotnicza. Ministerjum Poczt i Telegrafów komunikuje: Z dniem 16 lutego b. r. wznowiono komunikację pocztową lotniczą na przestrzeni: Warszawa — Praga — Strassburg—Paryż i Warszawa — Praga — Wiedeń — Budapeszt. Samoloty odlatują z Warszawy we wtorki, czwartki i soboty

o godz. 10 przed południem, a przybywają do Warszawy w środy, piątki i niedziele o godz. 15 pp. Opłata dodatkowa za przesłanie odnośnej relacji, jak np. polecony list lotniczy do Pragi lub Budapesztu, o wadze 35 gr., kosztuje, uwzględniając taryfę pocztową „obowiązującą od 15 lutego: opłata od wagi 650 za pobranie 500, dodatek 1950, razem 3100 marek. Taki sam list o tej samej wadze do Paryża lub Wiednia 3500 marek. Przesyłki, przewożone pocztą lotniczą, mogą być nadawane nie tylko do Czechosłowacji, Austrji, Węgier i Francji, lecz także i do innych krajów w przechodzie przez przytoczone powyżej kraje. W tym wypadku nadawca zaznacza w adresie, do którego z 5 ciu wymienionych miast odnośna przesyłka ma być odprawiona pocztą lotniczą, umieszczając uwagę: „Par avion de Varsovie à Paris", albo: „Par avion de Varsovie à Strasbourg" i t. d. Przypadającą opłatę dodatkową za przelot oblicza się wówczas według podanego przez nadawcę punktu lotniczego. (PAT.).

Nowe znaczki pocztowe. Ministerjum Poczt i Telegrafów komunikuje: W ostatnich dniach wypuszczono znaczki pocztowe wartości 200, 300, 400 i 500 marek. Rysunek przedstawia orła otoczonego ozdobną ramką, nad tarczą umieszczony jest napis: „Poczta Polska", u dołu po bokach, zależnie od wartości znaczka, cyfra: 200, 300, 400, 500 marek. Znaczek 200-markowy utrzymany jest w kolorach bronzowo - różowym; znaczek 300-markowy w kolorze ciemno-zielonym; 400-markowy — w bronzowym, 500-markowy w kolorze wiśniowym. Wymiar zaś tych znaczków 26, 5 × 21 mm. (P.A.T.).

Komuniakt Konsulatu w Morawskiej Ostrawie. Konsulat polski w Morawskiej Ostrawie komunikuje, że termin do uiszczania zaległych wkładek umarłych do kas brackich zagłębia ostrawsko-karwińskiego dla tych wygnańców i uchodźców plebiscytowych, którzy posiadają conajmniej 10 lat członkostwa, a nie podlegają innemu ubezpieczeniu zaopatrzeniowemu, upływa definitywnie z dniem 2 marca r. b. Wkładki te, które wynoszą po 50 hal. cz. miesięcznie, należy przesłać bądźto wprost do poszczególnych kas brackich, bądźto za pośrednictwem Konsulatu.

Kto z byłych robotników Ostrawsko - Krawińskiego zagłębia węglowego, będących członkami tut. kas brackich, chce zachować pretensje do prawidłowego spensjonowania według ustaw czechosłowackich, a dotychczas zalega z wkładkami, winien uiścić zaległe wkładki bezzwłocznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Liga Żeglugi Polskiej. W środę d. 28 b. m. inż. A. Rylke poruszy w Lidze Żeglugi Polskiej nader interesujący temat o zastosowaniu motorów naftowych do statków morskich, zaczynając od małych, a kończąc na dużych. Inż. A. Rylke zaznajomi z ogromnym postępem techniki w tej dziedzinie interesującym Polskę, jako kraj ze znaczną produkcją naftową.

Stowarzyszenie Polsko - Francuskie. Dziś o g. 8 ej wiecz. odbędzie się w Stowarzyszeniu Polsko-Francuskiem, Nowy Świat 67, odczyt p. J. Henryka Reinholda p. t. „Piosenki Rolanda".

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia wszystkich oficerów rezerwy, znajdujących się obecnie na służbie państwowej o walnem zebraniu, które się odbędzie dnia 4 marca b. r. o godz. 11 r. w gmachu Szkoły Podchorążych. Zebranie ważne bez względu na ilość obecnych; na porządku dziennym będzie sprawa zorganizowania Sekcji dla spraw urzędników państwowych, której celem będzie obrona interesów oficerów rezerwy, znajdujących się obecnie na służbie państwowej.

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek, dn. 26 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. w lokalu Towarzystwa (Jasna 19) odbędzie się odczyt p. Włodzimierza Wakara i p. Władysława Korsaka „O samorządach w Polsce", oraz dalszy ciąg dyskusji nad odczytem, wygłoszonym w dniu 19 b. m. „O złotym wskaźnikowym".

WYPADKI.

Krwawa zabawa. Nocy wczorajszej odbywała się zabawa taneczna, urządzona w lokalu zbrojowni wojskowej przy ul. Stalowej Nr. 58 przez Związek strzelców cywilnych. Około godz. 2 w nocy pomiędzy uczestnikami zabawy—strzelcami (wśród których było kilkunastu uzbrojonych w karabiny), a podoficerem inspekcyjnym w zbrojowni, Ludwikiem Dołęgowskim, wynikła sprzeczka, a następnie bójka.

Wkrótce uczestnicy bójki przenieśli się na ulicę. Wskutek przeważającej siły strzelców Dołęgowski, ratując się ucieczką, wpadł do wartowni, wezwał na pomoc żołnierzy i przy ich pomocy wyparł wszystkich strzelców na ulicę. Wtedy usunięci przybrali na ulicy groźną i wyzywającą postawę. Po chwili ze strony strzelców dano dwa strzały do okna wartowni. W odpowiedzi na to, będący w wartowni starszy szeregowiec, Jan Kim, dał przez okno strzał z karabinu. Kula ugodziła w 22-letniego Bronisława Seroczyńskiego, strzelca, z zawodu robotnika (Konopacka Nr. 12), kładąc go trupem na miejscu. Nadto w czasie bójki otrzymali lekkie rany tłuczone: Szczepan Skibiński i Wacław Gralewski (Wileńska Nr. 43), których opatrzył lekarz Pogotowia. Trupa zabezpieczono na miejscu. Przybyła wkrótce żandarmerja IV plutonu aresztowała sprawcę przypadkowego zabójstwa Kima i podoficera inspekcyjnego, Dołęgowskiego.

Pożar w garażu. Przy ul. Sandomierskiej Nr. 12, w Mokotowie wynikł pożar w piętrowym, frontowym, murowanym budynku, mieszczącym kantorek przylegający do garażu firmy samochodowej „Manesman - Mulag". W chwili wybuchu pożaru znajdowały się w garażu trzy samochody. W ciągu 10 minut nie było wody wskutek wadliwości studzienek hydrantowych, przeto ogień, znalazłszy podatny materjał, posuwał się w głąb garażu. Po przeprowadzeniu trzech wylotów, pożar w przeciągu 45 minut ugaszono, dogaszanie zaś zgliszcz trwało jeszcze godzinę. Przyczyna pożaru — pozostawienie silnie rozpalonego piecyka bez dozoru w kantorze.

Udaremnienie kradzieży kosmetyków i perfum za 50 miljonów mk. Między małżonkami Silberman wynikały sprzeczki na tle zdrady małżeńskiej. Silberman, mając znaczny zapas kosmetyków i perfum, wyniósł część do zakładu swego p. f. „Denis" przy ul. Solnej Nr. 9. Zazdrosna małżonka, przypuszczając, że mąż wyniósł kosztowne artykuły perfumeryjne do znajomej swej klijentki, zabrała pozostałe w mieszkaniu przy ul. Elektoralnej Nr. 19 towary wartości 50 miljonów, włożyła do koszyka podróżnego i z pomocą brata swego, Abrama Klepmana, zamierzała wywieźć z domu. Świadkiem tego była służąca, która zawiadomiła telefonicznie Silbermana. Ten, wziąwszy do pomocy swego współpracownika, podążył do swego mieszkania, gdzie na schodach zastał już żonę swą i brata jej dźwigających kosz z perfumami i kosmetykami. Wkrótce nadszedł wywiadowca z VIII komisarjatu. Zatarg załagodzono u rabina. Epilog sprawy rozstrzygnie się przed sądem.

Z sądów.

Proces katowickiej „Gazety Robotniczej" o artykuł w sprawie zajść grudniowych w Warszawie.

Prokurator wytoczył skargę katowickiej „Gazecie Robotniczej", na podstawie pruskiego kodeksu karnego, o podburzanie do gwałtów i nawoływanie do nienawiści klasowej w artykule: „Endeccy faszyści mordują robotników na ulicach Warszawy" (w sprawie zajść w dn. 11 grudnia).

Na sprawie, która odbyła się w dn. 21 lutego, oskarżał podprokurator Burek; oskarżony redaktor odpowiedzialny „Gazety Robotniczej", tow. Sławik bronił się sam. Sąd po dłuższej naradzie, nie mogąc się dopatrzeć w artykule wzywania do gwałtów, ogłosił wyrok, uwalniający tow. Sławika od winy i kary. Przeciw wyrokowi sądu prokurator założył apelację.

Teatr i muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Wieczór trzech króli", komedja Szekspira.

Ta rozkoszna komedja, stworzona bez oglądania się na jakiekolwiek szablony teatralne, wirująca w skrętach nieprawdopodobnej zabawy, została wznowiona w teatrze „Rozmaitości" w świetnej szacie dekoracji W. Drabika. Pomysłowe, nie rażące doktryną, zastosowanie zasłon, pozwoliło ten długi „Wieczór" odegrać w ciągu zaledwie 2½ godzin w teatrze, nie posiadającym urządzeń współczesnych!

Czarująca, lekka, pełna róż, słodkiego błękitu, jaśniejąca światłem i swobodą dekoracja najwybitniejszego mistrza malarstwa teatralnego niemało przyczyniła się do podniesienia komedjowości sztuki. Niech sobie teoretycy wypisują co chcą na temat braku logiki, „martwoty" dekoracji i jej bezsensu. Jest to słuszne, gdy dekoracje nagwazda pacykarz — jest głupstwem, gdy ją stworzy ręka Drabika. Jego dekoracja żyje własnem życiem, w tym wypadku doskonale rymującem z duchem utworu. Chociaż te róże imitują kwiat, chociaż te gwiazdki są sztuczne, chociaż błękit robiony — natomiast aktorzy żywi — Drabika dekoracja jednakże drga energją, światłem, siłą kompozytora na miarę genjalną. Wielki talent Drabika drwi sobie z teorji choćby najbardziej logicznych i hula po scenie z fantazją szekspirowską w zawody, zacierając nawet skazy gry aktorskiej. Albowiem skazy te były dość widoczne w koncepcji reżyserskiej. Komedja była grana w tym Letnim teatrze, że tak powiem — letnio. Śmiech Szekspira jest nieumiarkowany, hulaszczy, pławi się sam w sobie, tańczy, strzela rakietami wesołości i dowcipu, a nawet bezsensu — rży, jak źrebię na zielonej łące.

W ten ton uderzyli w scenie pijackiej Solski (w sławnej swej roli Chudogęby), Gasiński i H. Cieszkowska (chociaż tej brakło już boskiego szaleństwa w tej koziołkującej scenie). Oszałamiająco komicznie wypadł pojedynek między Chudogębą a Wiolą (Solska). Widownia parskała śmiechem niepowstrzymanym. Trafnie grał nadętego Malwolja Staszkowski, z godnością obnosząc śmieszność pyszałka o pustej głowie (typ nieśmiertelny i bardzo polski, taki nasz, taki swojski), i budząc szczerą wesołość w scenie oświadczyn. Ale całości brakowało pędu i wesela kipiącego w bujnej komedji. Była zanadto klasyczna (choćby wszyscy estetycy stanęli na głowach, to Szekspira nigdy nie uda się im przerobić na klasyka), t. zn. chłodna. Melancholja miłosna księcia, dobrze deklamowana przez Śliwickiego, nie miała jednak w sobie głębi sentymentu w geście. P. Zahorska też nie zawsze była wdzięczna. A wdzięk uroczy powinien tu jeszcze splatać się w sposób subtelny z komizmem drwiny leżącej jak wąż pod różą, w tej roli kobiety zakochanej po uszy w pannie, którą bierze za ślicznego chłopca.

Za najtrudniejszą rolę w tym utworze (a zarazem za najważniejszy ton w tej symfonji komedjowej) uważam rolę błazna. On tu jest duchem śmiechu, kpin, przebiegłości, filuterności, unoszącej się nad utworem, niby mgiełka różowa i biała. A jest tylko „błaznem". Rysów induwidualnych nie posiada. Jest symbolem dowcipu, żywą komedją. Słowo i kostjum są to jego właściwie jedyne cechy. W jaki sposób go ucieleśnić? Jak pokazać na scenie sam, czysty dowcip, jak wcielić ducha komedji? Zadanie nielada. Nie dziwimy się, że nie zawsze sprostał mu Tatarkiewicz. Gest każdy wydaje się tu sztuczny, za gruby, nazbyt twardy. A słowo winno krażyć, drgać, lśnić, podżegać i znikać, jak figlarny wietrzyk, a niemniej pozostać słowem ważnem, zrozumiałem dla słuchacza — bo on to przecie, błazen, jest reżyserem i końcem tej komedji.

Zygmunt Kisielewski.

T. Wielki. Dziś „Otello".
T. Rozmaitości. Dziś „Wieczór trzech króli".
T. Reduta. Dziś „Lekkoduch".
T. im. Bogusławskiego. Dziś „Królewski Jedynak".
T. Polski. Dziś „To, co najważniejsze".
T. Mały. Dziś „Zabawa w miłość".
T. Komedja. Dziś „Dardamelle, czyli rogacz znakomity".
T. Nowości. Dziś „Bajadera".
T. Praski. Dziś „Wesoła Lola".

Jubileusz Marjana Tatarkiewicza. Długoletni artysta i reżyser teatru Rozmaitości, ostatnio artysta teatru miejskiego im. Bogusławskiego, zarazem znany autor dramatyczny i tłumacz dzieł scenicznych, p. Marjan Tatarkiewicz, obchodzi w roku bieżącym jubileusz 30-letniej pracy aktorskiej i literackiej. W uznaniu zasług dyrekcja teatrów miejskich udzieliła artyście poranku benefisowego, który odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 3½ popoł. na scenie teatru im. Bogusławskiego. Odegrane będą sztuki 1 akt jubilata p. t. „W sieciach satyra" oraz 3-aktowa komedja Ignacego Nikorowicza „W gołębniku".

Koncert francuski na cele społeczne. Akademickie Koło Przyjaciół Francji wespół z Komitetem „Polka Repatrjantom" urządzają koncert francuskiego pianisty, Wiktora Gille'a i śpiewaczki paryskiej „Opery Komicznej" p. Solange Achard w środę, dn. 28 b. m. w wielkiej sali Filharmonji.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Recital Ottawowej. W dniu 1-ym marca r. b. wystąpi w sali Konserwatorjum z własnym recitalem znakomita pjanistka p. Helena Ottawowa. Program złożony z dzieł Bacha, Chopina, Francka i innych. Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa przy ul. Sienkiewicza. W dniu koncertu w kasie Konserwatorjum (Okólnik).

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.